

KONTRWYWIAD

Zalóżmy, że jestem Amerykaninem. Dlaczego swój głos miałbym oddać właśnie na ciebie?

Bo żaden z kandydatów nie jest szczerzy, nie chce wprowadzać koniecznych zmian i realnie wspierać społecznego rozwoju. To właśnie będzie moje zadanie. Ludzie nie widzą we mnie performera przykutego do wózka inwalidzkiego, ale kogoś, kto podziela ich marzenia i mówi o czymś, co faktycznie dotyczy życia. Uświadamiają sobie, że wspólnymi siłami można pokonać strach i izolację, zrzucić korporacyjne jarzmo, zapewnić każdemu opiekę medyczną, edukację, przyzwoite zarobki, przywrócić prawa i wolności oraz sprowadzić

POLITYCZNY PERFORMANCE

Wybory w USA zbliżają się wielkimi krokami. Hillary i Barack błagali nas o przeprowadzenie z nimi wywiadów — odmówiliśmy. Stawiamy na tzw. „third-party candidates”, czyli osoby niezwiązane ani z republikanami, ani z liberałami. Masz obywatelstwo USA? Kochasz zabawę i trawę? Postaw na Franka Moora

ROZMAWIAŁ: MICHAŁ KARPA FOTO: MATERIAŁY PROMOCYJNE

wojsko do kraju. Musimy być świadomi tych możliwości. Nie marnuj głosu na osobę, która nie rozumie twoich marzeń, bo na pewno nie pomoże ci ich zrealizować. Głosuj na Franka Moore'a!

Czyli start w wyborach prezydenckich nie jest wyłącznie kolejnym performance'em.

Każda kampania wyborcza jest performance'em. Z tym że dość poważnym. Początek

mojemu data pewna koszulka. Michael LaBash, jeden z pięciu członków komuny, w której żyję, dwa lata temu podarował mi na gwiazdkę T-shirt z napisem „Frank Moore na prezydenta”. Pokazałem się

w nim kilka razy, ludzie zaczęli się interesować, pytać o mój program wyborczy. To świadczy o tym, że nie da się przepowiedzieć, w jakim kierunku ewoluuje artystyczny projekt. Nie robię performance'ów, żeby opowiadać historie, malować obrazy, obnażać się przed publicznością czy – tym bardziej – zarabiać kasę. To po prostu najlepszy sposób tworzenia wspólnoty! W latach 80. i 90. podczas moich długich rytualnych shows dzięki różnym technikom zabierałem publiczność na wirtualną wyspę Lila. Tam każdy czuł się członkiem rodziny, w której nie istniały izolacja, strach i rywalizacja. To doświadczenie uświadamiało ludziom, że możliwe jest stworzenie analogicznej społeczności w prawdziwym świecie.

AMERYKAŃSKI PALOWNIK

Choć wygląda jak bohater filmu fantasy, istnieje naprawdę. Jest jedynym wampirem-satanistą startującym w wyścigu do Białego Domu. Jak twierdzi, urząd prezydenta USA to jego przeznaczenie. Jonathon „The Impaler” Sharkey ma pomysł, jak zaprowadzić porządek w Ameryce. Wszystkich terrorystów i przestępców wbije na pal

ROZMAWIAŁ: ŁUKASZ KUBACKI

Dlaczego zdecydowałeś się startować w wyborach na urząd prezydenta USA?

Zostałem wychowany, aby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki. Uczęszczałem do polskiej katolickiej szkoły podstawowej w Elizabeth, gdzie otrzymałem najlepszą edukację. Tam też uczyłem się o chrześcijaństwie. W wieku 15 lat zostałem najmłodszym członkiem lokalnej społeczności katolickiej i zacząłem karierę polityczną. Pomagałem ofiarom systemu. Teraz chcę przywrócić Amerykanom nadzieję na lepsze życie. Jako prezydent zadbam, aby wszyscy byli równo traktowani, bez względu na to, czy są bogaczami, czy biedakami. Urodziłem się i wychowałem w New Jersey, gdzie kiedyś walczoneo z Brytyjczykami o wolność i równość. Jestem dumny z tradycji i historii mojego rodzimego stanu i chcę je kontynuować! Zostając prezydentem, przywrócę wartości ojców-założycieli Stanów Zjednoczonych Ameryki. Nigdy więcej niewinni ludzie nie będą żyć w strachu przed atakami terrorystów i kryminalistów! Ten kraj ponownie będzie służył obywatelom!

John McCain i Barack Obama mają miliony dolarów na kampanię. Ciężko ich pokonać. Teraz rzeczywiście jest to trudne. Jednak w 2012 roku już nie tak bardzo. Wiem, że moim przeznaczeniem jest zostać prezydentem – jeśli nie w tych wyborach, to na pewno w 2012!

Reprezentujesz Partię Wampirów, Wiedźm i Pogan.

Założyłem ją w 2005 roku. Celem WWPP jest umożliwienie funkcjonowania w amerykańskiej polityce wszystkim wampirom, wiedźmom, poganom, wikkonom i satanistom. A także ochrona ich praw. W styczniu 2006 roku zostałem pierwszym kandydatem partii na prezydenta.

Jakie są główne założenia twojego programu?

Najważniejsze jest wycofanie wojsk amerykańskich z Iraku, Afganistanu oraz innych stref walki. I jeżeli kraje, które wspierają lub ukrywają terrorystów, nie zaprzestaną tego procederu, to po prostu zrównam je wszystkie z ziemią!

Sporządziłeś listę osób, które chcesz wbijać na pal. Kto się na niej znajduje?

Król George „Nic Niewart” Bush, Osama Bin Laden, Zacarias Moussaoui, Dick Cheney, Donald Rumsfeld, Roberto Gonzales, Fidel Castro, Shirley Phelps-Roper, Louis Farrakhan, Daniel Carver. Ta dziesiątka popełniła zbrodnie przeciwko Ameryce i Amerykanom. Pierwszego dnia, gdy obejmę urząd, wszyscy oni – plus moje osobiste Top 10 – będą natychmiastowo wbici na pal! Jednak dla tych, którym życzę najgorzej, mam prezent znacznie mniej miły niż tortury i egzekucja...

Podobno jesteś prawdziwym wampirem?

Tak.

Czyli pijesz ludzką krew?

Potrzebuję jej, aby żyć.

Skąd ją bierzesz?

Od kobiet, które udostępnią mi swoją tętnicę.

Jesteś też czarownikiem.

Owszem, kapitanem bogini Hekate.

Potrafisz rzucać czary?

Oczywiście, moimi ulubionymi są klątwy i przekleństwa.

Jesteś wrogiem ekstremistów islamskich. Prowadzisz satanistyczną wojnę z muzułmanami. Spalites nawet rytualnie matę modlitewną.

I zjaram kolejne, jak tylko będę miał okazję!

Ktoś ci grozi?

Ku Klux Klan. Daniel Carver – ich Wielki Czarownik (Imperial Wizard) – groził mi śmiercią. Dostaję także mnóstwo ostrzeżeń i gróźb od łowców wampirów i czarownic.

Czy to możliwe, że jesteś również na celowniku terrorystów?

Ktoś z Federalnej Komisji Wyborczej przekazał mi tajną informację, że Al-Kaida chce mnie zlikwidować.

W celu obrony Amerykanów stworzyłeś szwadron Death Dealers.

Ochrona obywateli Stanów Zjednoczonych to tylko jedno z ich zadań.

Członkowie tej jednostki rozsiadają się po całym świecie. Ich bazy znajdują się m.in. w Rosji, Australii, Rumunii, Niemczech, Wielkiej Brytanii, RPA, Kanadzie i Polsce. Bardzo mnie interesuje, gdzie u nas stacjonuje ta jednostka i czym się zajmuje.



W Polsce znajduje się mała grupka Death Dealers. Mogę udostępnić ci kontakt do nich, ale nie daję gwarancji, że zechcą rozmawiać.

Czy chronią także Polaków przed terrorystami?

Tak, do zadań międzynarodowej formacji Death Dealers należy m.in. ochrona danego państwa przed atakami.

Muszę zapytać także o kilka ważnych kwestii, które interesują obywateli Polski. Pierwszą z nich jest zniesienie wiz wjazdowych do Stanów Zjednoczonych.

Mój starszy syn jest po części Polakiem – rodzina jego matki pochodziła z waszego kraju. Zawsze chciałem, aby krewni Matthew mogli przylatywać w odwiedziny bez problemów. Gdy zostanę prezydentem, będziecie mogli przekraczać granicę USA bez wiz, korzystając jedynie z paszportów.

Drugą istotną sprawą jest tarcza antyrakietowa. Polski rząd negocjuje z władzami USA na temat instalacji tego obiektu na naszym terytorium. Czy jesteście zwolennikiem tarczy?

Wspieram ten projekt jedynie wtedy, jeśli nie będzie on zagrażał bezpieczeństwu polskich obywateli. Jako prezydent skupię

się przede wszystkim na ochronie Stanów przed atakami terrorystów i pomocy dla naszych sojuszników. Chcę jednak podkreślić, że nigdy nie rozkażę wojskom amerykańskim, aby wzięły udział w wojnie, która nie będzie skierowana bezpośrednio w USA. Jeśli nasz żołnierz zechce walczyć u boku przyjacielskiej armii, oczywiście będzie mógł to zrobić.

Jesteś także muzykiem i piosenkarzem. Nagrywasz coś obecnie?

W tej chwili nic, ale wraz z kolegami przygotowujemy się do projektu „Vampyre Symphony”. To będzie koncert, który nagramy i sfilmujemy, a potem wydamy na CD i DVD. Teraz kręcę dokument o mojej kampanii prezydenckiej. A już w maju zrobię film o amerykańskich wampirach.

Z czego się utrzymujesz?

Jeśli nie występuję na scenie, realizuję filmy dokumentalne albo zajmuję się wrestlingiem.

Chcesz coś powiedzieć Polakom?

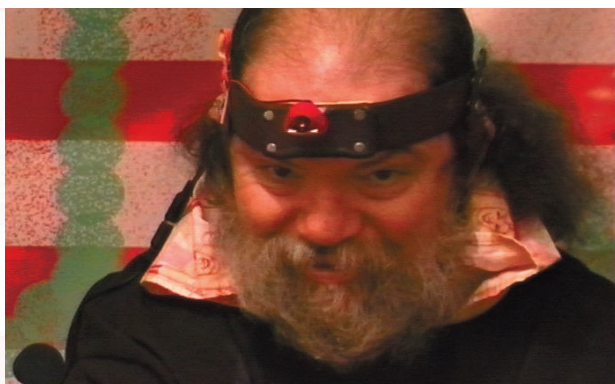
Jak już wspominałem, uczęszczałem do polskiej szkoły podstawowej, a moja pierwsza żona jest w połowie Polką. Miałem także zaszczyt poznać w 1979 roku papieża Jana Pawła II. Mam więc mocne więzi z waszym krajem i nie mogę się doczekać momentu, gdy przyjadę do Polski!

Jonathon „The Impaler” Sharkey

Wampir, satanista, polityk, czarownik, żołnierz, zapaśnik i muzyk. Jego przydomek to „The Impaler”, czyli Palownik. O Jonathonie zrobiło się głośno, gdy publicznie zapowiedział, że po objęciu stołka wbije na pal George'a W. Busha. Amerykańskie służby wywiadowcze wszczęły nawet śledztwo w tej sprawie. W 2005 roku powołał do życia Partię Wampirów, Wiedźm i Pogan (The Vampires, Witches, and Pagans Party). Założył Kościół Wyznawców Lucyfera (Church of the Followers of Lucifer). Startował w poprzednich wyborach prezydenckich. Ubiegał się o fotel gubernatora Minnesoty. Próbował zasiąść w Kongresie. Bez sukcesu. Ale się nie poddaje.

Dawa się z...
A mo...
ma z...
niż te...

No w...
obyc...
szoku...
styna...
nago...
doby...
się za...
nie je...
prez...
Przek...
mają...
gtowy...
Mój p...
zawa...
tego...
Ludzi...
tylko...
nie m...
- wię...
które...
na m...
nie je...
racze...



Dawało nadzieję, z którą wiąza się zmiany i wzrost oczekiwań. A moja kampania prezydencka ma znacznie większy zasięg niż te wielogodzinne rytuały!

No właśnie. Masz opinię obyczajowego skandalisty, szokującego happenera stynącego z epatujących nagością, trwających dwie doby imprez. Nawet uważając się za superliberalną Ameryka nie jest gotowa na takiego prezydenta.

Przekonamy się. Amerykanie mają dzisiaj bardziej otwarte głowy niż tzw. liderzy. Mój program i idee w nim zawarte to najjaśniejsze punkty tego wyborczego performace'u. Ludzie są skoncentrowani tylko na nich, nic innego nie ma znaczenia. Swoją drogą – większość osób, które przychodzą na mój rytualny performance, nie jest zszokowana, raczej zrelaksowana.

Mówisz, że jesteś „dziewicą polityczną”. Historia wyborów prezydenckich pokazuje, że niezależni nowicjusze nie liczą się w grze o najwyższą stawkę. Tym bardziej tacy, którzy – tak jak ty – odcinają się od tego całego „politycznego świata”.

Masz na myśli to, że nie jestem politykiem, czyli osobą uzależnioną od władzy? Zgadza się. Nigdy nie starałem się o urzędy – no, może za wyjątkiem małego epizodu w college'u. Ale zawsze byłem zaangażowany w politykę w szerszym kontekście – społecznym. Już wtedy współpracowałem z niezależną prasą. Historia pokazuje, że celem tzw. third-party candidates nie jest zwycięstwo. W gruncie rzeczy cały ten proces ma nas przed nim uchronić. Naszym zadaniem jest zaszczepianie nowych idei, wywoływanie fermentu, namawianie do zmian.

W tym kontekście moja kampania jest superefektywna. Ale z drugiej strony... Fajnie by było pokonać tych frajerów!

Od 40 lat mieszkasz w pięcioma osobami. Hippisowska komuna? To było cool wieki temu. Tym raczej nie zaimponujesz rodakom.

Wspólne pomieszkwanie daje rozmaite możliwości. Życie w komunie jest tańsze. Poza tym jest wpisane w historię człowieka. Ludzie żyją wspólnie od tysięcy lat! Jako prezydent będę wspierał budowanie dobrze skomunikowanych małych osad. Do pracy, szkoły i na zakupy będziemy chodzić na piechotę lub jeździć na rowerach. W ten sposób zlikwidujemy korki, ograniczymy emisję gazów cieplarnianych, stres i poczucie alienacji. Każdy – na równych prawach – będzie miał zagwarantowany dach nad głową.

Czyli jednak powrót do korzeni. Już w trakcie studiów ekscytowałeś się socjalizmem, dzisiaj często używasz terminów „antykorporacjonizm” i „antykapitalizm”. Uważasz, że brak funduszy na kampanię to twój atut?

Brak sponsorów oznacza brak kompromisów. Uruchamiam wyobraźnię, improwizuję. Pamiętam o skali i możliwościach, nie składam obietnic bez pokrycia. To wszystko daje mi absolutną wolność!

Jednym z twoich głównych postulatów jest legalizacja i opodatkowanie narkotyków.

Wojna przeciw narkotynom stała się częścią większej wojny przeciwko ludziom, szczególnie kolorowym i lewakom. Co setny Amerykanin siedzi w więzieniu. Marihuana powinna być ogólnodostępna, oczywiście dla osób pełnoletnich. Co więcej, opodatkowanie najbardziej pożądanego towaru w Stanach przyniesie wymierne korzyści. Ten pomysł naprawdę ma sens.

Twoją tubą propagandową jest platforma Luver.com. Ile kosztuje utrzymanie nadającego całą dobę radia internetowego?

Love Underground Visionary Revolution powstała dziewięć lat temu. To antykorporacyjna i antykapitalistyczna rewolucja! Nieocenzurowana, działająca zgodnie z filozofią DIY i niekomercyjna instytucja. Na początku utrzymanie stacji kosztowało 99 dolarów miesięcznie, teraz – aż 700. Mamy niewielkie wsparcie, ale większość kosztów pokrywamy sami. To jest właśnie underground!

„Aktivistą” czytają ludzie zainteresowani wielkomięskim życiem i kulturą. Co jako prezydent zaoferujesz takim osobom?

Często występuję w nielegalnych punkowych klubach, japońskich restauracjach oraz na innych interesujących imprezach.

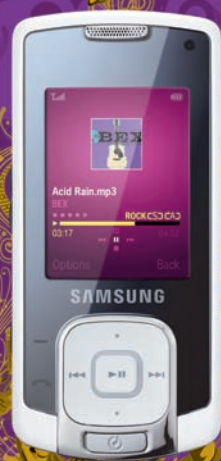
Jestem muzykiem, poetą, gościem telewizyjnych shows, prowadzę też swój klub. Wiem, jak się nieźle zabawić – niedowiarków odsyłam na www.erooplay.com. Kultura klubowa, rave'y, uliczne festiwale i muzyki – od połowy lat 80. to wszystko stopniowo traci na znaczeniu. Jako prezydent przywrócę i życiu nocnemu świetność sprzed lat. Ludzie znów będą mieli gdzie się spotkać, pogadać i zabalować!

W twoim słowniku nie istnieje termin „niemożliwe”. Jeśli w tych wyborach się nie powiedzie, ponowny start za cztery lata?

Spokojnie, mam plan, który realizuję krok po kroku, więc bądźcie czujni!

Frank Moore

Performer, poeta, muzyk, malarz. Urodził się z dziecięcym porażeniem mózgowym – nie mówi i jest przykuty do wózka inwalidzkiego. Ze światem komunikuje się trochę jak bohater filmu „Motyl i skafander”. Na początku lat 90. stał się obiektem ataków wpływowego senatora Jessego Helmsa, torpedującego działania założonej przez Moore'a Narodowej Fundacji Sztuki, która według polityka promowała „obsceniczne” treści. W jednym z wywiadów na pytanie, co go różni od rywali startujących w wyborach prezydenckich, Moore odpowiedział: „Jaki inny kandydat będzie twoim ziomem?”.



Samsung F330



Samsung i450



Samsung F250

Music on. Włącz swoją muzykę.

Najnowsza seria telefonów muzycznych Samsung.

i450 – dwustronnie rozsuwana obudowa, wbudowane głośniki stereo, dotykowy panel sterowania multimediami

F330 – dotykowe przyciski muzyczne, rozpoznawanie utworów, radio FM z RDS

F250 – dedykowane przyciski muzyczne, wyjście mini jack 3,5 mm, czytnik kart pamięci microSD (do 2GB)

www.musicon.samsung.pl

music on

SAMSUNG